

Marek K. Jeleniewski

# Prasa bydgoska w dwudziestoleciu międzywojennym. Podstawy prawne. Powstanie i rozwój dzienników.

## 1. Prawo prasowe

Podobnie jak inne dziedziny odziedziczonego po okresie zaborów prawa, i prawo prasowe wymagało zmian. Świadomość tego faktu towarzyszyła polskiemu ustawodawcy od samego początku istnienia Drugiej Rzeczypospolitej. Od samego początku więc zarówno wybitni teoretycy – prawnicy, jak i praktycy – wydawcy i dziennikarze, rozpoczęli pracę nad unifikacją przepisów obowiązujących dotąd na terenie tych różnych organizmów państwowych.<sup>1</sup> Pomimo świadomości potrzeby zmian, licznych wniosków parlamentarzystów, propozycji i postulatów zaangażowanych w sprawę przedstawicieli środowiska dziennikarzy i wydawców prasy, jednolity tekst prawa prasowego wszedł w życie dopiero u schyłku istnienia Polski międzywojennej – w listopadzie 1938 r. Co prawda, wcześniej – w latach: 1930, 1932 i 1936 – do Sejmu trafiały gotowe projekty ustaw, jednak z różnych powodów nie zyskiwały one akceptacji. Stan tymczasowości, a więc różnorodności przepisów, przetrwał do 21 listopada 1938 r., tj. dnia, w którym prezydent Ignacy Mościcki podpisał dekret „Prawo prasowe”.<sup>2</sup> Zanim to się stało, na terenie województw: poznańskiego i pomorskiego, w obrębie których leżała Bydgoszcz w latach 1920-1939, obowiązywały przepisy ustanowione za czasów monarchii pruskiej.

W myśl konstytucji z marca 1921 r.<sup>3</sup> prasa w Polsce cieszyła się wolnością. W art. 105 stwierdzono, iż: „poręcza się wolność prasy. Nie może być wprowadzona cenzura ani system koncesyjny na wydawanie druków. Nie może być odjęty dziennikarzom i drukom krajowym debit pocztowy ani ograniczone ich rozpowszechnianie na obszarze Rzeczypospolitej”. Jednoznacznie brzmiał również zapis art. 104, mówiący o gwarantowaniu swobody wyrażania swoich myśli i przekonań. Art. 32 i 82 konstytucji gwarantowały jawność posiedzeń Sejmu i komisji sejmowych oraz rozpraw sądowych. Z racji obowiązków spoczywających na redaktorze odpowiedzialnym (jak wiadomo, ponosił on także konsekwencje karne za druk np. niezgodnych z prawem treści) konstytucja, a dokładnie art. 23, zakazywała wykonywania tej funkcji przez posła.

W myśl postanowień konstytucji, przepisy określające odpowiedzialność za nadużycie wolności słowa, jak i inne dotyczące funkcjonowania prasy na terenie Rzeczypospolitej, zawrzeć się miały w ustawie prasowej.<sup>4</sup>

Zgółła odmiennie do tego zagadnienia podszedł ustawodawca w 1935 r.<sup>5</sup> Konstytucja kwietniowa zawierała co prawda przepis mówiący o wolności słowa, podobnie jednak jak w innych

dziedzinach, tak i w tej, akt ów uznać należy jako wyraźny krok wstecz. Stwierdzono w niej bowiem, iż granicą wolności słowa jest dobro powszechne. Tak niekonstytucyjny, pozwalający na szeroką interpretację przepis dawał władzom administracyjnym niczym nieograniczone możliwości, z których korzystały dość powszechnie<sup>6</sup>, często wbrew ustawom prasowym.

Na ziemiach byłego zaboru pruskiego niemal w całym dwudziestolecu międzywojennym obowiązywały trzy akty prawne regulujące wolność prasy: Kodeks karny z 1871 r., ustawa prasowa z 1874 r.<sup>7</sup>, Kodeks postępowania karnego z 1877 r. W myśl tych przepisów, wszelkie sprawy prasowe poddano jurysdykcji sądów powszechnych. Jedynym wyjątkiem od powyższej zasady była konfiskata, której można było dokonać bez wyroku sądowego wówczas, gdy zwłoka umożliwiałaby popełnienie przestępstwa. Jednak po dokonaniu takiej konfiskaty trzeba było uzyskać sądowe zatwierdzenie. Jeśli w ciągu 5 dni sąd konfiskaty nie zatwierdził, wówczas należało zabezpieczony nakład zwrócić wydawcy, a ten mógł nim dowolnie dysponować.<sup>8</sup>

Ustawa wymieniała przypadki, w których sąd mógł zarządzić konfiskatę. Następowala ona, gdy w piśmie nie umieszczono personaliów redaktora odpowiedzialnego<sup>9</sup>, drukarza czy wydawcy<sup>10</sup>, jeśli treść publikacji godziła w obowiązujący w państwie porządek prawny, zachęcała do szpiegostwa, zdrady stanu lub innego działania na szkodę podstawowych interesów państwa.<sup>11</sup> Konfiskata była możliwa również, gdy pismo podburzało do wystąpień przeciwko państwu, zachęcało do spisku<sup>12</sup>, a także gdy zawierało treści nieprzyzwoite, w tym pornograficzne.<sup>13</sup> Jeśli o konfiskacie decydował prokurator (tzw. konfiskata tymczasowa), wówczas wymagała ona zatwierdzenia przez sąd w ciągu 24 godzin od chwili wniesienia sprawy, na wszczęcie której prokurator miał również 24 godziny. Jeśli o konfiskacie decydowały władze pozasądowe (np. wojewoda lub policja) bez nakazu prokuratora lub wyroku sądowego, wówczas na jej zatwierdzenie sąd miał maksimum 24 godziny. W myśl obowiązujących przepisów, zabroniona była cenzura prewencyjna. Wydawca był zobowiązany do dostarczenia pierwszego egzemplarza pisma właściwej miejscowo policji natychmiast po jego wydrukowaniu. Policja mogła, kierując się obowiązującymi przepisami, zarządzić konfiskatę.

Sytuacje takie zdarzały się dość często. Przyznać jednak należy, iż taka konstrukcja przepisu w znacznym stopniu ograniczała możliwość skutecznej ingerencji. Często, zanim informacja o konfiskacie dotarła do wydawcy, spora część nakładu trafiała do sklepów (to w nich przede wszystkim sprzedawano prasę), a stamtąd do czytelników. Wysyłani po gazety policjanci docierali zwykle po czasie. Zwroty stanowiły znikomy procent nakładu. Zdarzało się także, iż sprzedawcy chowali gazety „pod ladę”, policjantom oddawali część egzemplarzy, pozostałe sprzedając po ich wyjściu. Część wydawców – w sytuacji gdy numer zawierał publikację kontrowersyjną, by nie narażać się na spowodowane konfiskatą straty – poddając się dobrowolnie cenzurze prewencyjnej, drukowała tylko kilka egzemplarzy, które przekazywała do akceptacji. Druk całego nakładu rozpoczynano po pozytywnej ocenie pierwszej partii.

Obowiązujące przepisy prasowe ulegały w różnych okresach ograniczeniom. I tak np. do kwietnia 1921 r. na terenie Wielkopolski i Pomorza trwał najpierw stan wyjątkowy, a potem stan oblężenia, spowodowany m.in. wojną polsko-radziecką. Większość praw dotyczących prasy uległa zawieszeniu, obowiązywała cenzura prewencyjna, a decyzje o konfiskacie podejmować mogły władze wojskowe bez wyroku sądowego. Podobne ograniczenia

obowiązywały po zamachu majowym w 1926 r. Ogłoszony na terenie całego kraju stan wyjątkowy – obowiązywał również na terenie Poznańskiego. Nie potrafiące poradzić sobie z nastrojami ludności, ówczesne władze Rzeczypospolitej przygotowały podpisane następnie przez prezydenta „Rozporządzenie o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz za zniewagę władz i ich przedstawicieli”.<sup>14</sup> Akt ten pozwalał na konfiskatę wszelkich krytycznych wobec zamachu i Piłsudskiego publikacji. Władze administracyjne korzystały zeń dość powszechnie, szczególnie na terenach (a do takich należały Wielkopolska i Pomorze), gdzie zamach spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem, co znajdowało wyraz w publikacjach prasowych. Rozporządzenie to jednak traktowano jako tymczasowe, odnoszące się zaledwie do części spraw związanych z prasą. Cały czas trwały prace nad aktem prawnym, który regulowałby to zagadnienie w całości.

Dnia 24 maja 1927 r. w Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie prezydenta RP o prawie prasowym z dnia 10 maja 1927 r.<sup>15</sup> Przygotowane w określonym czasie – nosiło na sobie piętno wydarzeń z maja 1926 r. i okresu je poprzedzającego. Były to przepisy w znacznym stopniu ograniczające zarówno wolność prasy, jak i swobodę wypowiedzi czy jawności życia społecznego. Dokument ten spotkał się z natychmiastową negatywną reakcją wielu kręgów społeczeństwa. Zaprotestowali niemal wszyscy wydawcy i dziennikarze, bez względu na profil wydawanego przez siebie pisma. Środowisko dziennikarskie zaktywizowało czytelników. Działania zmierzające do uchylecia rozporządzenia prowadziły środowiska opinio-twórcze i parlamentarzyści. Mimo tak jednoznacznie krytycznej opinii, rozporządzenie zachowało swoją moc prawną aż do lutego 1930 r. Dopiero podjęcie stosownej uchwały sejmowej spowodowało zniesienie przepisów rozporządzenia i powrót do stanu sprzed 1927 r.

Ponowne ograniczenie wolności prasy nastąpiło po wejściu w życie uchwalonej przez Sejm ustawy: „O ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski”. Ustawa, zawierająca bardzo enigmatyczne zapisy, pozwalała władzom administracyjnym na niczym nieograniczoną ingerencję w treść artykułu. Z uprawnień tych korzystano dość chętnie, nawet wówczas, gdy publikacja tylko pozornie dotyczyła Piłsudskiego.<sup>16</sup>

Pierwszą polską ustawę regulującą ustrój prasy prezydent Rzeczypospolitej podpisał 21 listopada 1938 r. Tydzień później wszedł w życie dekret „Prawo prasowe”.<sup>17</sup> Znosząc istniejącą do tej pory całą mozaikę aktów prawnych, dekret przytaczał m.in. definicję prasy, dzienników, czasopism i książek. Regulował sprawy związane z drukami, opisywał zasady funkcjonowania zakładów graficznych. Definiował i określał warunki nadsyłania i zamieszczania sprostowań, komunikatów i ogłoszeń urzędowych. Cały rozdział poświęcał przestępstwom prasowym. Inny – zasadom odpowiedzialności za nie. Już przed wejściem w życie dekret spotkał się ze sprzeciwem wielu środowisk. Podobnie jak regulacje z 1927 r., i ten akt prawny uznano za ograniczenie praw obywatelskich. Oburzano się, iż wyraźnie zaostrożono w nim zasady odpowiedzialności karnej, rozszerzając zarówno kary pozbawienia wolności, jak i sankcje finansowe za przestępstwa prasowe. Nie godzono się ze zniesieniem fundamentalnej, do tej pory, zasady mówiącej o tym, iż zajęcia nakładu mógł dokonywać jedynie sąd. W nowym rozwiązaniu jego kompetencje przekazano bowiem prokuratorom i urzędom administracyjnym.

Wraz z wejściem w życie „Prawa prasowego” przestały obowiązywać dotychczasowe przepisy regulujące ustrój prasy. Na ziemiach byłego zaboru pruskiego, a tym samym w Bydgoszczy, straciła swą moc ustawa prasowa z 1874 r. Ustanowiony w listopadzie

1938 r. stan prawny przetrwał do wybuchu wojny, a regulacje w nim zawarte obowiązywały, z dość zasadniczymi modyfikacjami, wiele lat po wojnie.

W Polsce międzywojennej jedynym znaczącym środkiem masowego komunikowania pozostawały gazety i czasopisma. Należy jednak wspomnieć, iż na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych nastąpił rozwój polskiego radia. Wraz ze stale zwiększającą się rzeszą słuchaczy zyskiwało ono coraz większe znaczenie.

Działalność bydgoskiej rozgłośni Polskiego Radia zainaugurował swym przemówieniem w styczniu 1937 r. prezydent Leon Barciszewski. Jej siedziba mieściła się w jednym z pomieszczeń Teatru Miejskiego. Radio rozwijało się dość prężnie, jednak do wybuchu wojny, w porównaniu z liczbą czytelników dzienników i czasopism, liczba radiosłuchaczy była znikoma.

## 2. Geneza powstania i rozwój dzienników bydgoskich

Społeczeństwo bydgoskie, podobnie jak inne zamieszkałe na terenie zaboru pruskiego, było, w porównaniu z rodakami z zaborów rosyjskiego czy austriackiego, społeczeństwem lepiej wykształconym. Dość przypomnieć, iż w 1921 r., gdy przeprowadzono stosowne badania, na terenie byłego zaboru pruskiego zamieszkiwało zaledwie 4,2% analfabetów, gdy w województwach wschodnich było ich ponad 64%, a średnia dla całego kraju wynosiła 33,1%.<sup>18</sup> Powszechna umiejętność czytania i pisanie stanowiła znakomite podłoże dla prowadzenia służącej sprawie polskiej działalności wydawniczej. Z roli prasy, jej możliwości i zasięgu, zdawali sobie sprawę działacze niepodległościowi. Od 1859 r. wychodził np. „Dziennik Poznański”, a od 1894 r. „Gazeta Grudziądzka”.

Prowadzona systematycznie akcja germanizacji ziem należących do zaboru pruskiego przynosiła z roku na rok coraz lepsze (z punktu widzenia zaborcy) rezultaty. W przededniu odzyskania przez Bydgoszcz niepodległości, w 1919 r., język polski za ojczysty uznawało zaledwie 19% bydgoszczan.<sup>19</sup> Oficjalne dane były bez wątpienia zaniżone. Z różnych przyczyn wielu zmuszonych było do optowania za niemieckością, choć w rzeczywistości czuło się Polakami i znało język polski. Nie ma jednak wątpliwości, iż proces wynaradawiania poczynił przez ponad 130 lat wiele szkód polskiej sprawie.

Działacze niepodległościowi dostrzegli bardzo szybko korzyści, jakie przynieść może wydawana w języku polskim gazeta. Z powodzeniem kolportowano prasę polską w stołecznym Poznaniu. Sukcesem zakończyła się próba wydawania gazety w Grudziądzu.

Pomysł wydawania gazety przeniesiony został na grunt bydgoski z Wielkopolski. Pierwsze takie próby podjął w połowie 1891 r. wydawca i drukarz Stanisław Tomaszewski. Od 1 października zaczęła ukazywać się „Straż Polska – polsko-katolicka gazeta ludowa”. Co dwa tygodnie wydaniu gazety towarzyszył dodatek dla dzieci „Polskie Abecadło”. Pierwotnie gazeta cieszyła się sporą popularnością wśród polskich bydgoszczan. Po czterech latach brak finansów sprawił, iż z wydawania „Straży...” trzeba było zrezygnować.<sup>20</sup> Jednak Tomaszewski nie dał za wygraną. Gdy zgromadził wystarczające fundusze, przystąpił do wydawania kolejnej gazety codziennej. „Gazeta Bydgoska – dziennik reprezentujący polityczny ruch drobnomieszczański” ukazywała się w latach 1898–1902. Początkowo spotkała się z dobrym przyjęciem czytelników. W pierwszych latach docierała do 1.200–1.400 stałych abonentów. To, jeśli zważyć, iż w Bydgoszczy zamieszkiwało wówczas

(wg danych niemieckich) ok. 10 tys. Polaków, uznać należy za duży sukces. Niestety, w ostatnim roku sprzedawano zaledwie ok. 140 egzemplarzy.<sup>21</sup> Fakt ten legł u podstaw decyzji o zaprzestaniu druku. Do trzeciej, i jak się miało okazać ostatniej, próby wydawania gazety przystąpił St. Tomaszewski w kwietniu 1902 r. Wówczas na bydgoskim rynku pojawił się „Dziennik Bydgoski”. Z tych samych przyczyn co poprzednie gazeta ta zakończyła swój żywot po dwu latach, w 1904 r.

Bydgoscy Polacy jednak nie dali za wygraną. Środowisko skupione wokół dr. Emila Warmińskiego cały czas zabiegało o stworzenie w mieście gazety, która propagując idee niepodległościowe, służyłaby sprawie polskiej, docierając do możliwie licznej rzeszy rodaków.

## A. Dziennik Bydgoski

W 1907 r. dr Emil Warmiński dotarł do Gniezna, gdzie swą gazetę „Lech” wydawał Jan Teska. 1 listopada 1907 r. Teska przeprowadził się do Bydgoszczy, a 2 grudnia tego samego roku wydał pierwszy okazowy numer „Dziennika Bydgoskiego” w niespotykanym jak na owe czasy nakładzie 10 tysięcy egzemplarzy. W pierwszym numerze codziennym, wydanym 1 stycznia 1908 r., pisano: „Stwarzamy nową placówkę obrony narodowej, sypiemy nowy szaniec przeciw zalewowi niemczyzny tam, gdzie ona z większą siłą uderza w progi nasze”.<sup>22</sup> Po roku osiągnięto nakład 4 tys. egzemplarzy. W 1914 r. prenumerowało „Dziennik...” 5 tysięcy osób.<sup>23</sup>

Od samego początku istnienia „Dziennik...” włączył się w robotę patriotyczną, okazując się wielce skutecznym narzędziem. Propagował idee niepodległościowe, rozbudzał narodową świadomość Polaków. Wykorzystując istniejące prawo, bardzo często wspomagał działania organizacji skupiających polskich mieszkańców Bydgoszczy. Redaktorzy pisma, świadomi szkody, jaką czyniłyby sprawie polskiej właśnie ideologiczne, nawoływali do solidaryzmu społecznego, przekonując, iż nie ma sprawy ważniejszej od jedności wszystkich Polaków. Zarówno Teska jak i inni redaktorzy odpowiedzialni stawali wielokrotnie przed sądem. Konfiskowano całe nakłady, a dziennikarze trafiali do więzienia.

Po wyzwoleniu w 1920 r., choć nakład się zwiększył, kryzys gospodarczy i szalejąca inflacja sprawiły, że Teska popadł w poważne tarapaty finansowe. Wydawnictwo „Dziennik Bydgoski” przekształciło się w Spółkę Akcyjną „Drukarnia Bydgoska S.A.”. Teska pozostał redaktorem naczelnym. W 1932 r. właścicielką pisma została jego żona, Wincentyna Teskowa.



Jeszcze w latach 1920-1921 „Dziennik Bydgoski” skłaniał się ku solidaryzmowi społecznemu. W pierwszych wyborach samorządowych w niepodległej Bydgoszczy, w grudniu 1921 r., był organem Polskiego Komitetu Wyborczego, skupiającego wszystkie liczące się polskie organizacje polityczne i społeczne od chadecji po endecję.<sup>24</sup> Jednak już po tych wyborach stał się, choć nieformalnie, organem propagującym idee chadeckie. Taki pozostał do końca istnienia. W 1937 r., gdy doszło do utworzenia Stronnictwa Pracy, dziennik został jednym z jego głównych organów prasowych.

Przez całe dwudziestolecie międzywojenne z roku na rok zwiększał swój nakład. Zmalał on, co prawda, w czasach wielkiego kryzysu, ale wraz z jego zakończeniem znów wzrósł. W 1929 r. – w czasach największego rozkwitu pisma – nakład wyniósł ok. 42 tys. egzemplarzy.<sup>25</sup>

Pierwotnie redakcja pisma mieściła się w budynku u zbiegu ulic Jana Kazimierza i Pod Blankami, w 1920 r. przeniesiono ją na ul. Poznańską 30 (po zmianie numerów 12), gdzie pozostała do końca.

Wychodził sześć razy w tygodniu. Pierwotnie cztero-ośmiostronicowy, później nawet kilkunastostronicowy. Podzielony na stałe rubryki informacyjne, towarzyskie („Wiadomości potoczne”, „Ruch w towarzystwach”), przekazywał wieści z innych miast, zawierał felietony, zabawne rysunki i karykatury (Pawła Griniowa), informacje sportowe, porady kulturalne, powieści w odcinkach, reportaże, recenzje filmowe i teatralne. Sporo miejsca zajmowały reklamy i ogłoszenia drobne. Dziennik miał swych korespondentów zagranicznych w Londynie, Rzymie, Paryżu i Berlinie, krajowych zaś w Poznaniu, Toruniu, Gdyni, Inowrocławiu i Grudziądzu.

Oprócz J. Teski redaktorami naczelnymi pisma byli: Wincentyna Teskowa, Stanisław Nowakowski, Konrad Fiedler, Alfred Brandowski i Edmund Bigoński.<sup>26</sup>

Ostatni numer ukazał się 2 września 1939 r.

„Dziennik Bydgoski” był bez wątpienia najważniejszym pismem codziennym wychodzącym przed II wojną światową. Spełniał wielce istotną rolę zarówno w czasach zaborów jak i w wolnej Polsce. Nie sposób zmierzyć efektów patriotycznej misji, jaką pełnili jego dziennikarze. O tym jednak, że była to misja nie do przecenienia, świadczy wydarzenie, jakie miało miejsce po wejściu wojsk niemieckich do Bydgoszczy we wrześniu 1939 r. Jednym z pierwszych posunięć hitlerowskiego okupanta było... zburzenie siedziby redakcji „Dziennika...” przy ul. Poznańskiej.

## **B. Nowa Gazeta Bydgoska**

„Dziennik Bydgoski”, choć propagował idee chadeckie, nie był oficjalnym organem Chrześcijańskiej Demokracji. Wydawcy i dziennikarze gazety docierającej do większości polskiej społeczności Bydgoszczy byli świadomi faktu, iż spora grupa czytelników od początku istnienia pisma sięga po nie z racji tradycyjnie deklarowanej apolityczności. Nawet jeśli treść artykułów wskazywała wyraźnie na preferencje gazety, cały czas czytali ją również zwolennicy innych ugrupowań politycznych.

Choć w pierwszych latach dwudziestych „Dziennik Bydgoski” pozostawał na lokalnym rynku prasowym monopolistą, jego wydawcy rozumieli, że rynek ten ulega gwałtownemu rozwojowi, do miasta dociera inna prasa, a każdy nierozważny krok może spowodować odejście dużej grupy czytelników i prenumeratorów. Bez wątpienia takim



krokiem byłoby zadeklarowanie się po stronie jednej partii. Nie znaczy to jednak, iż zatrudnieni w redakcji dziennikarze ukrywali swe poglądy polityczne.

Prezentowali je przy każdej okazji, szczególnie podczas kampanii wyborczych do parlamentu i samorządu terytorialnego, zarówno na spotkaniach partyjnych, jak i otwartych spotkaniach z wyborcami. Często to oni nadawali ton spotkaniom.

Już w drugiej połowie 1920 r. z inicjatywy kierownictwa bydgoskiej Chrześcijańskiej Demokracji rozpoczęto przygotowania do wydawania gazety partyjnej. Postanowiono skorzystać z doświadczeń dziennikarzy i bazy „Dziennika Bydgoskiego”. Ciężar prac organizacyjnych wzięli na siebie Jan Teska i Stanisław Nowakowski.

Dnia 1 stycznia 1921 r. ukazał się pierwszy numer „Nowej Gazety Bydgoskiej” – organu Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy. Redaktorem odpowiadającym został Bernard Żmudziński.<sup>27</sup> „Gazeta...” miała wyraźnie partyjny charakter. Na jej łamach propagowano idee chadecji. W licznych publikacjach krytykowano ugrupowania konkurencyjne. Informowano o zebraniach ChNSP i ich przebiegu. „Gazeta...” zarówno swą szatą graficzną jak i treścią zamieszczanych publikacji była zbliżona do „Dziennika Bydgoskiego”. Wiele artykułów było po prostu przedrukowywanych z „Dziennika...”. „Gazeta...” zamieszczała informacje lokalne (w dziale „Wiadomości telegraficzne”), choć większość materiałów pozostawała niepodpisana, analiza treści poszczególnych publikacji pokazuje, iż ich autorami byli dziennikarze „Dziennika Bydgoskiego”.

Szybko okazało się, iż większość czytelników „Gazety...” to równocześnie czytelnicy „Dziennika...”. Liczne postulaty i uwagi krytyczne sprawiły, iż „Drukarnia Bydgoska”,

która wydawała oba pisma, postanowiła zmienić zasady wydawania „Gazety...”. Do tej pory ukazywała się ona o tej samej porze co „Dziennik...”. Zdecydowano, że będzie to popołudniówka. Decyzję tę ogłoszono w lutym 1921 r.<sup>28</sup>

Wierzono, iż takie posunięcie zwiększy liczbę czytelników, bowiem nakład wynoszący pierwotnie 5 tys. egz. po miesiącu wyraźnie zmalał. „Gazetę...” uatrakcyjnić miały aktualniejsze wiadomości. Drukowana po „Dzienniku Bydgoskim” mogła zawierać te, które z braku czasu w „Dzienniku...” się już nie znalazły. „Gazeta...”, z założenia przeznaczona dla niezamożnego czytelnika, była także od „Dziennika Bydgoskiego” tańsza.

Pomimo to „Gazecie...” nie dane było długo funkcjonować na bydgoskim rynku. Przy stale malejącym nakładzie przetrwała jeszcze kilka miesięcy. Działacze chadeccy zabiegali o utrzymanie „Gazety...” choćby do pierwszych wyborów sa-



morządowych w grudniu 1921 r., w których miałyby tę partię wspierać. To się jednak nie udało. W lipcu z dotychczasowych czterech stron objętość ograniczono do dwóch. 10 września 1921 r. napisano: „Przekonaliśmy się ostatecznie, że „Nowa Gazeta Bydgoska” zadanie swoje jako organ ChD już poniekąd spełniła, zapoznawszy z programem Stronnictwa kilka tysięcy członków i sympatyków, a szczupłą objętością swoją (spowodowaną brakiem i drożyzną papieru) dziś już większości czytelników nie wystarcza, gdyż każdy pragnie mieć pismo większych rozmiarów. Łączymy z dn. 12 bm. wydawnictwo nasze z wydawnictwem „Dziennika Bydgoskiego”.<sup>29</sup>

Dnia 2 stycznia 1922 r. do „Dziennika Bydgoskiego” dołączono dodatek i napisano: „Do dzisiejszego wydania dołączamy po raz pierwszy tygodnik ChNSP „Siła”. Będzie to w roku bieżącym stały bezpłatny dodatek tygodniowy do naszego pisma”.

Miał on, w zamiarze działaczy chadeckich, wynagrodzić straty spowodowane zaprzestaniem wydawania „Nowej Gazety Bydgoskiej”.

### C. Gazeta Bydgoska – Kurier Bydgoski

Dnia 1 lipca 1922 r. ukazał się pierwszy egzemplarz organu Związku Ludowo-Narodowego – „Gazety Bydgoskiej”. Właścicielem „Gazety...” był Koncern Prasowy „Kurier Poznański”, a głównym akcjonariuszem pisma Drukarnia Polska S.A. w Poznaniu. Pierwszym redaktorem naczelnym był Józef Petrycki. Po krótkim czasie zastąpił go specjalnie sprowadzony z Warszawy dr Aleksander Błażejowski.<sup>30</sup> Jego zastępcą został dotychczasowy dziennikarz „Dziennika Bydgoskiego” Konrad Fiedler.

Od 1932 r. wydającą „Gazetę Bydgoską” drukarnię nabył na własność jeden z jej głównych akcjonariuszy Edward Pawłowski. Od tej pory wydawcą „Gazety...” była „Drukarnia Pawłowska”.

„Gazeta...” od samego początku swego istnienia prezentowała oficjalną linię Związku Ludowo-Narodowego – była organem bydgoskiej endecji. Informowała o działaniach partii, wspomagała ją w trakcie kampanii wyborczych, a dziennikarze i współpracownicy „Gazety...”, m.in. ks. Jan Klein, Kazimierz Małycha (w latach 30. przez długi okres redaktor naczelny), Adam Grzymała-Siedlecki czy Michał Winiarski (który w 1925 r. został redaktorem naczelnym), trzymali się ściśle linii politycznej wyznaczonej przez partię Romana Dmowskiego. W „Gazecie...” ukazywały się często publikacje o posmaku nacjonalistycznym, zarówno antyniemieckie jak i antyrosyjskie. Otwarcie antysemicka była stała rubryka „Ruch Żydowski”. Równie konsekwentnie

Dziś 13 stron.      Działki reklam. Przy 2400000000.      Cena 20 graczy.

# Gazeta Bydgoska

**KUBJED BYDGOSKI**

Wydawca: Koncern Prasowy „Kurier Poznański” S.A.      Numer: 13      Rok XI

---

## Krwawa zbrodnia w Bydgoszczy!

### Zbrodniczy żyd strzela do kobiet!

Zbrodnia na cztery ręce dotychczas, co było w szkodliwej pracy Barabara przy Włodzimierzu Żydku. Zbrodnia w chwili przed zbrodnią zbrodnią zbrodni. Zbrodnia w chwili przed zbrodnią zbrodnią zbrodni. Zbrodnia w chwili przed zbrodnią zbrodnią zbrodni.

... [further text in columns] ...

**System parlamentar...  
... [further text]**

**... [further text]**

**... [further text]**

**... [further text]**



**Pogłoski o zmianie „gojalnego”  
... [further text]**

**... [further text]**

**... [further text]**

**... [further text]**



głoszono na łamach pisma wrogi stosunek do sanacji, co spowodowało liczne konfiskaty i sprawy sądowe. Wspominając swą pracę w „Gazecie...”, Kazimierz Małycha wiele miejsca poświęcił opisowi rozpraw sądowych i pobytom w areszcie.

„Gazeta...” wychodziła sześć razy w tygodniu. Liczyła od kilku do kilkunastu stron. Podzielona była na poświęcone różnym zagadnieniom stałe rubryki. Oprócz spraw politycznych, które zajmowały najwięcej miejsca, m.in. stałych sprawozdań z prac parlamentu, przekazywano najnowsze informacje ze świata („Gazeta...” miała swych korespondentów w Paryżu, Berlinie, Rzymie i Londynie) oraz kraju (m.in. od korespondentów własnych w Poznaniu, Toruniu, Wilnie, Lwowie, Krakowie, Warszawie czy Łodzi). Wiele miejsca poświęcono kulturze. Rubrykę propagującą sport i informującą o osiągnięciach polskich i zagranicznych zawodników prowadził Wojciech Albrycht. Drukowano powieści i odcinkach, recenzowano książki (A. Grzymała-Siedlecki), a także premiery teatralne i muzyczne. Systematycznie zamieszczano reklamy filmów wyświetlanych w bydgoskich kinach. Codziennie informowano o życiu miejskiej społeczności. Była więc rubryka poświęcona działalności rady miejskiej, była „Kronika” informująca o funkcjonowaniu najważniejszych miejskich placówek (apteki, szpitali, bibliotek itp.).

„Gazeta...”, według jej twórców, została stworzona, by wypełnić lukę: „Przybyliśmy do Bydgoszczy dlatego, ponieważ duże, stutysięczne miasto o wielkiej przyszłości, a obecnie już o wysoko rozwiniętym handlu i przemyśle, nie posiadało żadnego organu informacyjnego w wielkomięjskim stylu”.<sup>31</sup>

W różnym okresie istnienia pisma do „Gazety...” dołączano dodatki poświęcone poszczegól-  
nym dziedzinom życia, m.in.: „Wiadomości gospodarcze Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy”, „Widnokrąg – Ilustracyjny Kurier Tygodniowy”<sup>32</sup>, „Przy rodzinnym stole”, „Gazetę Sportową”, „Życie”, „Polskę”. Większość z dodatków redagowana była przez znających zagadnienie

autorów, specjalizujących się w jednym temacie. Dodatki, w późniejszym okresie obficie ilustrowane, były bez wątpienia dużym uatrakcyjnieniem pisma.

Dnia 1 kwietnia 1933 r. właściciel „Gazety...”, Edward Pawłowski, wycofał swe udziały w „Drukarni Polskiej”. „Gazeta...” przeszła na jego całkowitą własność. Od tej pory ukazywała się jako „Gazeta Bydgoska – Kurier Bydgoski”, a po kilku miesiącach jako „Kurier Bydgoski”. Wraz ze zmianą nazwy gazety zmieniał się jej profil. Przeszła być pismem endeckim. Zaczęła skłaniać się ku sanacji. O ile jeszcze w 1929 r. w trakcie wyborów samorządowych jednoznacznie popierała komitet endecki, o tyle

Numer 10 gr. Czwartek, dnia 2 lipca 1933 r. Numer 151

# KURIER BYDGOŚSKI

## Negus przemawiał na zjeździe Izby Handlowej. Owacje na cześć Negusa w Genewie.

### Przemówienie Negusa.

**Myślenie.**

**Democracja dzierżawczych włości.**

**Widnokrąg.**

**Życie.**

**Polska.**

**Wiadomości gospodarcze Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.**

**Przy rodzinnym stole.**

**Gazetę Sportową.**

**Przybyliśmy do Bydgoszczy dlatego, ponieważ duże, stutysięczne miasto o wielkiej przyszłości, a obecnie już o wysoko rozwiniętym handlu i przemyśle, nie posiadało żadnego organu informacyjnego w wielkomięjskim stylu.31**

w 1933 r., popierając listę Narodowego Bloku Gospodarczego – będącego faktycznie lokalną reprezentacją sanacyjnego BBWR – pisała: „Wszyscy zatem w dniu jutrzejszym [26 listopada 1933 r. – M.K.J.] złożymy głosy na listy okręgowego NBG, bo tak nakazuje wzgląd na dobro miasta i prosty zmysł trzeźwości”.<sup>33</sup> Podobne stanowisko zajmowali dziennikarze „Gazety Bydgoskiej” w czasie kolejnych kampanii samorządowych i parlamentarnych.

„Gazeta Bydgoska – Kurier Bydgoski” nigdy nie osiągnęła tak dużego nakładu jak „Dziennik Bydgoski”. W 1922 r., krótko po założeniu, nakład wynosił co prawda 25 tys. egz., ale później zmalał.<sup>34</sup> W 1930 r. wynosił 8 tys. egz.,<sup>35</sup> a w przededniu wojny także nie przekraczał kilku tysięcy.

Redakcja „Gazety...” mieściła się przy ul. Jagiellońskiej 10, a po zmianie nazwy ulicy i numeracji domów przy ul. Focha 18.

## D. Dzień Bydgoski

„Dzień Bydgoski” był dziennikiem, który przez kilka lat funkcjonował na bydgoskim rynku prasowym, choć nigdy nie osiągnął większego nakładu ani znaczenia.

Gdy ogłoszono wyniki wyborów parlamentarnych w 1928 r., instytucje prorządowe, a przede wszystkim działacze Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, uświadomiły sobie, iż jedną z przyczyn ich niepowodzeń jest brak sprzyjającej rządowi prasy. Wydawnictwa, które do tej pory propagowały program sanacji, okazały się mało skuteczne.

Docierały także do zbyt małej (zdaniem działaczy sanacyjnych) grupy czytelników – potencjalnych zwolenników rządu. Rozpoczęto więc prace nad stworzeniem wydawnictw prasowych, które w kolejnych wyborach wsparłyby ugrupowania prorządowe. Obok innych, powołano do życia Spółdzielnię w Toruniu. Tak powstał „Dzień Pomorski”. Jego pierwszy egzemplarz trafił do rąk czytelników 11 listopada 1929 r. Redaktorem naczelnym został dr Adam Brzeg. Finansową podstawę pisma stanowiły dotacje rządowe przekazywane za pośrednictwem wojewody. Do gazety trafiać miały także ogłoszenia państwowe i te samorządowe, na które rząd miał wpływ.

Twórcy „Dnia Pomorskiego” zakładali, że będzie on dysponował wieloma mutacjami. Zamierzali wykorzystać pisma już istniejące bądź specjalnie w tym celu stworzyć nowe. Miał więc „Dzień...” swą mutację w Gdańsku – „Gazetę Gdańską”, w Mogilnie – „Gazetę Mogileńską”, również „Głos Wągrowiecki”, „Dzień Kujawski” itd. W sumie, w największym rozkwicie wydawnictwa było ich jedenaście.<sup>36</sup>



W marcu 1931 r. ukazała się bydgoska mutacja „Dnia Pomorskiego” – „Dzień Bydgoski”.<sup>37</sup> Jego redakcja (jednoosobowa) mieściła się pierwotnie przy ul. Jagiellońskiej 26, a w drugiej połowie lat trzydziestych przy ul. Focha 12.

Gazetę drukowano w Toruniu. Podobnie jak w innych, w wydawanej w Bydgoszczy zamieszczano informacje lokalne, o wydarzeniach, działalności stowarzyszeń i instytucji (prorządowych), planowanych spotkaniach itp. Zasadnicza część gazety to jednak publikacje, reportaże, opowiadania itp., których autorzy wywodzili się spoza grona dziennikarzy bydgoskich. Gazeta wychodziła do 1939 r., jednak podobnie jak ugrupowanie, którego program propagowała, nigdy nie cieszyła się większą popularnością. Jej nakład wynosił 1.000–2.000 egz. Grono jej prenumeratorów i czytelników ograniczało się do urzędników państwowych, instytucji i organizacji prorządowych. Pismo liczyło od ośmiu do szesnastu stron. Tematyce bydgoskiej poświęcano zazwyczaj jedną.

## E. Deutsche Rundschau in Polen

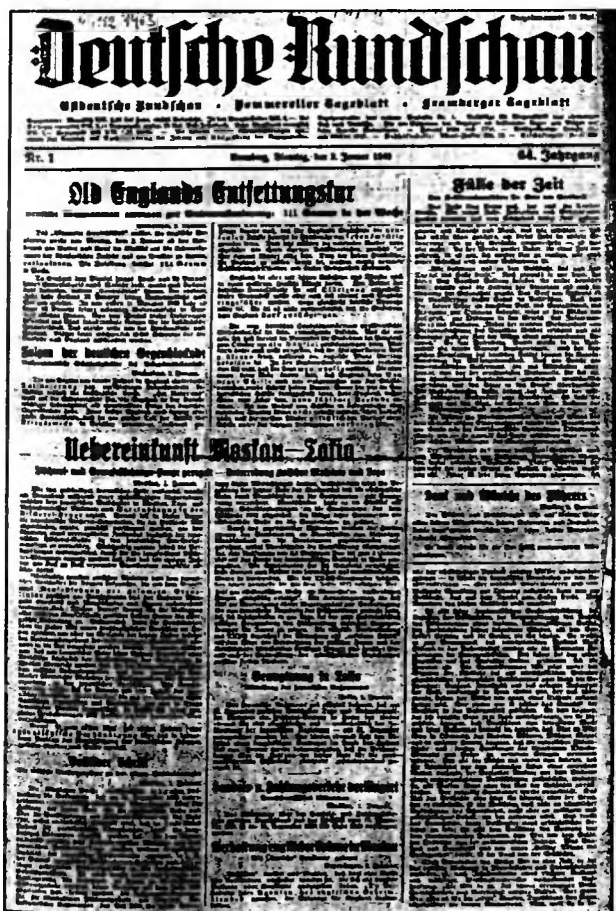
Pisząc o bydgoskich gazetach codziennych, nie sposób nie wspomnieć o dzienniku docierającym w okresie swej największej świetności do ponad 20 tys. prenumeratorów, piśmie mniejszości niemieckiej w Polsce – „Deutsche Rundschau in Polen”. Wydawana w Bydgoszczy, kolportowana była przede wszystkim na terenie Wielkopolski i Pomorza, ale docierała także do innych miast Rzeczypospolitej. Sprzedawano ją również w Niemczech.

W 1893 r. powstał w Bydgoszczy dziennik „Ostdeutsche Rundschau”, który w 1917 r. osiągnął nakład 40 tys. egz. W 1876 r. powołano do życia „Ostdeutsche Presse”. Jej nakład w 1917 r. wynosił 11 tys. egz.

W 1918 r. zaczęli wydawać swój dziennik „Volksstimme” niemieccy socjaliści. Miał niewielki nakład, wynoszący ok. 1 tys. egz.<sup>38</sup> Od 1919 r. wychodził dziennik „Deutsche Nachrichten”, będący trybuną niemieckich skrajnych nacjonalistów – zrzeszonych w Deutsche Partei. Jego nakład wyniósł ok. 8 tys. egz.<sup>39</sup>

W obliczu zupełnej zmiany sytuacji działacze niemieccy stanęli przed problemem, który stał się udziałem Polaków pod zaborami. Zrozumieli, że dotychczasowe spory polityczne należy odsunąć na plan dalszy. Ich wymiar nabiera bowiem całkiem odmiennego, często szkodzącego sprawie, znaczenia.<sup>40</sup>

Od samego początku istnienia polskiej Bydgoszczy mieszkający w niej reprezentanci mniejszości niemieckiej dążyli do konsolidacji, również wydawnictw prasowych, w waśniach dostrzegając osłabienie własnej siły.



W czerwcu 1921 r. przystąpiono w Niemczech do stworzenia Spółki Wydawniczej, przed którą postawiono cel: „zakupu zdolnej do działania niemieckiej gazety”<sup>41</sup>, rozpisano subskrypcję na zakup akcji. Zawarto umowę z właścicielami najnowocześniejszej bydgoskiej drukarni, braćmi Emilem i Hermanem Dittmannami. Uznano bowiem, iż gazetą tą będzie wydawana przez nich „Deutsche Rundschau in Polen” (tak nazywała się „Ostdeutsche Rundschau” od czerwca 1920 r.).<sup>42</sup>

Redaktorem naczelnym nowej gazety mianowano Gottholda Starke, sprowadzonego specjalnie dla pełnienia tej funkcji do Bydgoszczy. Dziennik stał się jedynym o tak szerokim zasięgu docierającym do Niemców w północno-zachodniej Polsce. (Wraz z jego rozwojem przestały się bowiem ukazywać „Deutsche Nachrichten”.<sup>43</sup>) W zamiarze jego twórców miała być to gazeta ponadpartyjna, reprezentująca interesy mniejszości niemieckiej w Polsce. W czerwcu 1921 r. w specjalnej ulotce napisano: „...jest to jedyna gazeta w Polsce reprezentująca Wasze niemieckie interesy. Niemcy w Polsce! Czytajcie i zamawiajcie Waszą własną gazetę!”<sup>44</sup> Choć nigdy o tym nie pisano, dziennik był w rzeczywistości nieoficjalnym organem Deutschstumsbundu – niemieckiej, z założenia ponadpartyjnej instytucji, której intencją było skupienie pod swymi skrzydłami wszystkich odłamów mniejszości funkcjonującej na terenie państwa polskiego. Gazeta faktycznie głosiła bardzo często poglądy różnych organizacji partyjnych, jeśli tylko brały pod opiekę społeczność niemiecką. Na łamach pisma bardzo często zamieszczano odezwy różnych instytucji i stowarzyszeń występujących przeciwko faktycznym bądź urojonym przypadkom naruszania praw Niemców w Polsce. Protestowano – na przykład – przeciwko zmianom nazw ulic. Protesty uzasadniając tym, iż ich patroni uczynili dla mieszkańców miast i miasteczek wiele dobrego. Komentowano, najczęściej krytycznie, wszelkie zmiany odziedziczonego po zaborcy prawa. Protestowano przeciwko wyrokom sądowym wydawanym przez polskie sądy w sprawach przeciwko naruszającym prawo Niemcom itp. Przestrzegano przed wyjazdem obywateli narodowości niemieckiej do Niemiec, widząc w tym akcie osłabienie siły mniejszości pozostającej w Polsce.

Jednak występowanie w obronie mniejszości to tylko jeden z wątków działalności publicystycznej i informacyjnej „Deutsche Rundschau”. Przez całe dwudziestolecie była to gazeta spełniająca rolę dziennika skierowanego do niemieckich obywateli, wyznających różne poglądy (poza skrajnymi) polityczne, o różnym poziomie wykształcenia, w różnym wieku. Gazeta miała liczne dodatki i rubryki. Donosiła o sprawach dziejących się w Niemczech, na świecie, w innych regionach Polski, w okolicach i samej Bydgoszczy. Wydawcy gazety, świadomi okoliczności i warunków, w jakich „Deutsche Rundschau” powstaje, starali się zachować odpowiedni dystans do opisywanych na łamach pisma wydarzeń. Do konfliktów z władzami administracyjnymi i sądowymi dochodziło rzadko, choć zdarzały się także wyroki skazujące redaktorów pisma na kary pozbawienia wolności, jednak – na przykład – w porównaniu z dziennikami polskimi były to przypadki wielokrotnie rzadsze.

Po dojściu do władzy Hitlera na łamach pisma eksponowano, co prawda, wątki nowej ideologii, jednak w stosunku do Polski starano się zachować dystans. Jedynym wyjątkiem były dosłowne cytaty z przemówień Hitlera w końcu lat trzydziestych.

Druga połowa lat trzydziestych to okres, w którym na łamach pisma znajdziemy szereg polemik z publikacjami zamieszczanymi w pismach polskich – reakcjami na dochodzące z Niemiec antypolskie wystąpienia.

Po wybuchu wojny na łamach „Deutsche Rundsach u in Polen”, tak jak w całej prasie polskiej, zamieszczono wystąpienie prezydenta Mościckiego dotyczące napaści Hitlera na Polskę, z odredakcyjnym komentarzem: „Nasze sumienia i ręce są czyste”.<sup>45</sup>

Przez całe dwudziestolecie międzywojenne Bydgoszcz należała do najsilniejszych ośrodków prasowych w Polsce. Bez wątpienia „Dziennik Bydgoski” i „Deutsche Rundschau in Polen” były gazetami o bardzo dużej sile oddziaływania. Docierały do kilkudziesięciu tysięcy czytelników. Obie należały do największych w kraju. Również „Gazeta Bydgoska – Kurier Bydgoski” miała w czasach swej świetności bardzo szerokie grono czytelników. Przy braku innych środków masowej komunikacji prasa miała ogromny wpływ na lokalną społeczność. Jej poglądy odzwierciedlały wyniki wyborów. Z drugiej jednak strony warto pamiętać, iż stymulatorem działalności prasowej pozostaje zawsze odbiorca. Może więc fakt prezentowania takich, a nie innych poglądów przez bydgoszczan sprawiał, że tylko te, a nie inne pisma na lokalnym rynku się utrzymały.

Pomimo licznych prób, przez całe dwudziestolecie międzywojenne nie mieli w Bydgoszczy swych pism codziennych socjaliści (poza niemieckim „Volkszeitung”), skrajni narodowcy, sanacja czy ludowcy<sup>46</sup>, a i istniejące: „Dziennik Bydgoski”, „Gazeta Bydgoska – Kurier Bydgoski” reprezentowały raczej poglądy umiarkowane, upatrując w takiej polityce sukcesu wydawniczego.

#### Przypisy

- 1 Uznając, iż odziedziczone na terenie b. zaboru rosyjskiego prawo zupełnie nie przystaje do nowej rzeczywistości, 7 lutego 1919 r. Naczelnik Państwa J. Piłsudski podpisał dekret „w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych”, zmieniający je, jak napisano we wstępie, „do czasu ujednoczenia prawa prasowego na wszystkich ziemiach Państwa Polskiego”. Choć prawo to było nowe i w porównaniu z dawnym wielce liberalne, stwierdzało np. w art. 1, iż prasa jest wolna, znosiło cenzurę prewencyjną i oddawało kontrolę nad prasą sądom powszechnym, to jednak różniło się od obowiązującego na terenie pozostałych ziem byłych dwu zaborów (Dz. Praw Państwa Polskiego nr 14, poz. 186).
- 2 Dz.U. RP nr 89, poz. 607.
- 3 Konstytucja RP z dnia 17 marca 1921 r. (Dz.U. RP nr 44, poz. 267).
- 4 Art. 105 Konstytucji RP z dnia 17 marca 1921 r.
- 5 Konstytucja RP z dnia 23 kwietnia 1935 r. (Dz.U. RP nr 30, poz. 227).
- 6 Art. 5 Konstytucji z dnia 23 kwietnia 1935 r.
- 7 Ustawa Prasowa z dnia 17 V 1874 r. Zb. ust. Pr. Nr 16, s. 65.
- 8 Art. 23 cyt. Ustawy Prasowej.
- 9 Redaktor odpowiedzialny był osobą, która ponosiła karne konsekwencje złamania prawa prasowego. On – zwany potocznie sitz-redaktorem – w przypadku skazania przez sąd na areszt odbywał tę karę, również wówczas, gdy rzeczywistym autorem zakwestionowanego materiału był kto inny.
- 10 Par. 6 i 7 cyt. ustawy.
- 11 Par. 85, 95 i 111 cyt. ustawy.
- 12 Par. 130 cyt. ustawy.
- 13 Par. 184 cyt. ustawy.
- 14 Rozporządzenie prezydenta RP z dnia 4 listopada 1926 r. Dz.U. nr 110, poz. 640.
- 15 Dz.U. RP nr 45, poz. 398.
- 16 Art. 2 Ustawy „O ochronie...” brzmiał: „Kto uwłacza imieniu Józefa Piłsudskiego, podlega karze więzienia do lat 5”.

- 17 Dz.U. nr 89, poz. 608.
- 18 Pierwszy Powszechny Spis Ludności z dnia 30 IX 1921 r.; „Statystyka Polski”, t. XXIV, Warszawa 1928, tabl. VIII, s. 122.
- 19 *Historia Bydgoszczy*, 1991, t. I, s. 513.
- 20 *Gazety polskie w Bydgoszczy*, Dodatek do „Dziennika Bydgoskiego” nr 48, z dnia 25 lutego 1921 r.
- 21 Archiwum Państwowe w Poznaniu. Prez. Policji nr 4945.
- 22 „DB” z dnia 1 stycznia 1908 r.
- 23 To dane najbardziej prawdopodobne, choć różne źródła (J. Bartnicki, St. Strąbski, St. Nowakowski) podają różne liczby.
- 24 Z wyjątkiem Narodowej Partii Robotniczej, która z komitetu wystąpiła, nad czym „Dziennik...” ubolewał.
- 25 Wówczas „Dziennik...” był największą gazetą w Polsce północno-zachodniej i należał do pierwszej dziesiątki pod względem nakładu w kraju. Poza Bydgoszczą rozchodził się także w woj. poznańskim i pomorskim (przede wszystkim). W tym ostatnim w blisko 10 tys. nakładzie. W. Pepliński, *Prasa Pomorska w drugiej RP*, Gdańsk 1987, s. 57. W przededniu wojny nakład pisma wyniósł 20 tys. egz.
- 26 „DB” nr 251 30 X 1932, „GB” nr 251 30 X 1932, A. Notkowski, *Polska Prasa Prowincjonalna w II RP 1918-1939*, s. 351.
- 27 A. Notkowski, op. cit., s. 354. Po Żmudzińskim funkcję redaktora odpowiedzialnego pełnił Stanisław Nowakowski.
- 28 „Nowa Gazeta Bydgoska” nr 24, z dnia 3 II 1921 r.
- 29 „Nowa Gazeta Bydgoska” nr 207, z dnia 10 IX 1921 r.
- 30 *Prasa polska 1918-1939*, Warszawa 1980, s. 37.
- 31 „GB” z 14 IX 1922 r.
- 32 Dołączano go do wszystkich dzienników wydawanych przez koncern „Drukarnia Polska”.
- 33 „KB” z dnia 24 listopada 1933 r.
- 34 *Prasa polska 1918-1939*, s. 37.
- 35 *Prasa polska 1918-1939*, s. 119.
- 36 *Prasa polska 1918-1939*, s. 456.
- 37 Twórcy gazety ogłosili swe credo w pierwszym numerze „Dnia Pomorskiego”. Stwierdzono w nim m.in. „...Nie partie, nie obozy szermujące hasłami narodowymi i katolickimi, ale nie mające w taktyce i metodzie nic z cnót chrześcijańskich, lecz wspólny wysiłek rządu i społeczeństwa w realizowaniu mocarstwowego programu Rzeczypospolitej – oto drogowskaz orientacyjny dla naszych najbliższych zamierzeń...”, „Dzień Pomorski” 11 listopada 1929 r.
- 38 *Z historii prasy niemieckiej w Polsce*, „Deutsche Rundschau in Polen” z 1 X 1926 r.
- 39 *Bibliografia Czasopism Pomorskich*, s. 64.
- 40 Dokonując ostrożnej kwalifikacji dzienników niemieckich, można uznać „Ostdeutsche Presse” za organ liberałów.
- 41 *Bibliografia Czasopism Pomorskich*, s. 64.
- 42 *Nasz jubileusz*, „DRinP” 1 X 1926 r.
- 43 W styczniu 1923 r. przekształcone w miesięcznik, przetrwały do października 1923 r.
- 44 Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, rep. 28, sygn. 364, karta 77.
- 45 „DRinP” 1 IX 1939 r.
- 46 W drugiej połowie 1924 r. wydano „Gazetę dla wszystkich”, dziennik Narodowej Partii Robotniczej. Pomimo że NPR cieszyła się w Bydgoszczy dużą popularnością, gazeta przestała się ukazywać po kilku miesiącach z powodów ekonomicznych.